

MŁODZI O ŻYCIU

Kiedy stajesz się panią domu...

Wejście do Unii Europejskiej spowodowało, że wielu Polaków wyjeżdża za granicę, najczęściej w celach zarobkowych. Tymczasem w moim domu poza problemem bezrobocia pojawia się problem bezradności.

Czego nie robią rodzice, aby zapewnić swym dzieciom spokojne i radosne życie? Czego nie robią, aby rodzina mogła godnie przetrwać? Wiem coś o tym. Moi rodzice od trzech lat wyjeżdżają do pracy za granicę. Wielokrotnie mówiono mi, że mam super z tego powodu – podobno wszyscy o tym marzą – wolna „chata”, mogę robić, co chcę i kiedy chcę. Zero obowiązków, od znajomych mogę wracać o północy, u mnie goście mogą bawić całymi dniami i wieczorami. W końcu jestem wolna!

Z początku też tak sądziłam. Rodzice wyjechali, a pierwsza myśl, jaka pojawiła się w mej głowie, wypowiedziana brzmiałaby mniej więcej tak: „Wreszcie nikt nie będzie mi dyktował, co mam robić. Sama będę decydować o wszystkim!”

Ale już po tygodniu zrozumiałam, że jest to błędne myślenie. Tego „wszystkiego” okazało się za wiele. Wszystkie obowiązki spoczęły na moich barkach. Stałam się panią domu w dobrym i w złym tego słowa znaczeniu.

Sobota rano – wstaję, w pośpiechu przygotowuję i jem śniadanko. W normalnych warunkach zaraz potem usiadłabym przed telewizorem, ale nie dzisiaj. Najpierw trzeba posprzątać w domu. Zawsze cieszyłam się, że mamy tyle pomieszczeń, ale teraz chętnie zamieniłabym to lokum na M – 2. Następnie zmywam naczyニア i

myję podłogi – co w czasie obecności rodziców zdarzało mi się znacznie rzadziej. Zresztą to widać od razu, bo strasznie zniszczyły mi się paznokcie... (No właśnie, nigdy nie pomyślałam, że moja mama też ma paznokcie...). Dalej robię zakupy. Po drodze wstępuję do babci – może załapię się na jakiś obiadek? Wracam do domu i mówię: „W końcu wolny czas! Pójdę się poopalać”. Kładę kocyk na trawnik i... Przede mną zarośnięty warzywnik – „nici” z opalania. No i tak upływa mi kolejna godzinka. Robi się późno. Czas na kolację.

O osiemnastej chętnie bym się wykąpała, ale najpierw, aby była ciepła woda, muszę rozpałcić w piecu! Tyle, że nigdy tego nie robiłam, więc minęło trochę czasu zanim poczułam ciepło płomieni...

Do tego wszystkiego zostałam „mamą” dla mojej ośmioletniej, rozkapryszonej siostry. Klaudynka jest szczupłątką, średniego wzrostu dziewczynką. Ma duże brązowe oczy i ciemne, długie włosy. Z pozoru to aniołek. Wygląda na nieśmiałą i bardzo wrażliwą osobkę. Niestety pozory mylą! Moja „siostra – córka” doskonale radzi sobie z moimi znajomymi. Łatwo nawiązuje z nimi kontakty. Wszyscy bardzo ją lubią, a ona doskonale to wykorzystuje. Często, gdy przychodzą do mnie koledzy czy koleżanki, siostra siedzi z nami w pokoju - bardzo mnie to irytuje! Klaudia oczywiście w ogóle się tym nie przejmuję, nie słucha mnie, wtrąca się do rozmowy, poza tym nie chce jeść, nie chodzi spać o wyznaczonej przeze mnie godzinie, nie sprząta u siebie w pokoju. Mam wrażenie, że robi wszystko, aby mnie zdenerwować.

Momentami brakuje mi sił. Zaczynam marzyć o tym, aby nareszcie wrócili rodzice i wszystko poukładali na nowo, po swojemu...

Ola Stróżyk

Dziwny jest ten świat

Masz więcej kasy? Oryginalny styl? Zwariowane pomysły? Myślisz częściej i skuteczniej niż inni? Widać cię wszędzie i jesteś rozpoznawalny? No to masz kłopot! Lepiej byłoby, gdybyś nie wyróżniał się niczym spośród innych. Jeśli „nie zmieścisz się” w jakiś odgórnie przyjętych normach, bardzo wąskich niestety, postrzegany będziesz za dziwaka, odmienca, narwańca godnego tylko wysmiania.

Napiętnowani

Osoby, które potrafią pokazać swój styl, ubierają się tak, jak im się podoba, a nie jak nakazuje moda, często nie są akceptowane. Na każdym kroku odczuwają swą „odmienność”. Widzą ją w pełnym dezaprobacie wzroku nauczyciela, w ironicznym spojrzeniu koleżanek, które może nawet chciałyby ubierać się podobnie, ale nie mają odwagi, a nawet w bezsilnym geście rodziców symbolizującym „załamywanie rąk”.

Powodem drwin najczęściej są ci, którzy ubierają się w kolorowe – dla większości – nie pasujące do siebie ubrania. Nie przeszkadza im, że zieleń gryzie się z błękitem, że dzins sąsiaduje z koronką, że skarpetki mają wszystkie kolory świata, albo że ciuchy są zbyt luźne – nie przylegające na siłę do ciała, które ze wszelkich sił broni się przed naciskiem i zaczyna wyglądać dość nieapetycznie... Dla nich jest to szalowa kompozycja, ale dla obserwatorów szczyt bezguścia i łamanie wszelkich „zasad ubierania”

W oczach większości nastolatków dziwakami są też osoby, które bardzo dobrze się uczą, zdobywają dobre oceny, uczestniczą w każdym konkursie i wyróżniają się kulturą! Oni też są napiętnowani.

MŁODZI O ŻYCIU

Uznaje się ich za sztywniaków pozbawionych luzu, wyzywa się od „kujonów”, bo przecież nie robią nic, tylko się uczą. Tylko nieliczni, wyposażeni w silne charaktery będą znosić takie traktowanie i w efekcie zwycięża głupota, bylejakość, zwyczajność.

Szczytem bezmyślności jest krytyka schludności, higieny i estetyki. Dotyczy to szczególnie chłopców, którzy dbają o nienaganny wygląd, którzy starają się, aby ich ubrania były czyste, wyprasowane, pachnące, a w konsekwencji nazywani są „lalusiami” lub bardziej drastycznie – „pedałami.”

Nastolatek, który lubi dobrze się bawić, wygłupia się jak małe dziecko, również uznawany jest za świra, a koledzy przypatrują się mu z dezaprobata i politowaniem – jakby z oburzeniem chcieli powiedzieć: „Co za dzieciak! – A to już słowo niemal obraźliwe!

To jest OK?

Kolorowe ciuchy odzwierciedlają osobowość osób, które je noszą. Pokazują ich pozytywne nastawienie do otoczenia. Wyrażają, że dla nich życie zawsze jest kolorowe i piękne, a głupota na pewno ich nie zdominuje.

Nauka zwiększa możliwość znalezienia wymarzonej, dobrej pracy oraz daje poczucie satysfakcji i właśnie to motywuje „kujonów” do wytrwałej, ciągłej pracy, a na pewno nie oznacza, że pilni uczniowie są ludźmi gorszego gatunku.

Skoro nikomu nie przeszkadzają zadbane, pachnące dziewczyny, to dlaczego wszyscy czepiają się dbających o swój wygląd chłopaków. Przecież zdecydowanie przyjemniejszym jest zapach dezodorantów lub przynajmniej mydła niż potu i brudu.

Nie dajmy się więc zdominować! Nawet jeśli jesteśmy w mniejszości.

Martyna Stałowska, Ola Stróżyk

